

Dlaczego polskie państwo nie chce swoich pieniędzy?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 16, lipiec 2024 22:12

Katarzyna Sekuła

Odśłony: 488

Wiele mówi się o niewydolności systemu ubezpieczeń społecznych i wiecznych niedoborach w służbie zdrowia. Zazwyczaj jedynym proponowanym rozwiązaniem w debacie publicznej jest podwyższanie składki zdrowotnej lub innych danin publicznych. Niewielu zastanawia się nad uszczelnieniem systemu, który już funkcjonuje.

Doskonałym przykładem, gdzie nasze państwo traci pieniądze, jest niewydolność systemu związana z zatrudnianiem cudzoziemców, którzy już są na terytorium Polski. Na swoje własne życzenie i poprzez swoją własną nieporadność doprowadzamy do występowania szarej strefy na rynku pracy wśród obcokrajowców.

Jak czytamy - urzędy wojewódzkie od wielu lat nie są przygotowane do obsługi takiej liczby obcokrajowców. O ile przepisy prawa nie są same w sobie aż tak złe (choć mogłyby być lepsze), tak ich egzekwowanie w praktyce pozostawia wiele do życzenia. Cudzoziemcy spoza państw mających uproszczoną procedurę legalizacji pracy (np. Ukraina, Gruzja, Mołdawia) stają się de facto niewolnikami swoich pracodawców lub trafiają w oczekiwaniu na zmianę pracodawcy do szarej strefy.

Zgodnie z Kodeksem Postępowania Administracyjnego (KPA), organ wydający zezwolenie na pracę dla cudzoziemca powinien to zrobić w ciągu miesiąca, a w szczególnie skomplikowanych przypadkach do dwóch miesięcy. Okazuje się, że w Polsce prawie każdy przypadek jest skomplikowany, bo w znacznej części urzędów wojewódzkich czeka się powyżej dwóch miesięcy na kawałek dwustronnego dokumentu. Są nawet takie, gdzie ta procedura przekracza 3-4 miesiące.

W tym czasie cudzoziemiec nie może legalnie zmienić pracy i zacząć jej u nowego pracodawcy, tylko musi czekać na dokument, który co do zasady jest formalnością, jeżeli cudzoziemiec nie znajduje się na liście osób niepożądanych (np. popełnił przestępstwo), co jest szybkie w weryfikacji.

Kilkumiesięczne oczekiwanie na zezwolenie na pracę oznacza, że cudzoziemiec mający potrzebę zmiany pracy, nie może tego zrobić legalnie w szybki sposób. W praktyce zazwyczaj taka osoba zaczyna pracować bez zezwolenia na pracę, za co grozi kara nawet do 30 tys. zł dla pracodawcy, a także rozpoczęcie procedury zobowiązania do powrotu dla cudzoziemca.

Mimo konsekwencji znaczne grono cudzoziemców i pracodawców ryzykuje w ten sposób. Zatrudnia obcokrajowców „na czarno”, nie płacąc do czasu uzyskania dla nich zezwolenia na pracę składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Chcą tego wszystkie strony, bo ani w interesie cudzoziemca nie jest deportacja, ani w interesie pracodawcy płacenie kar finansowych. Może poza urzędami wojewódzkimi, które przeciągają biurokratyczną procedurę w nieskończoność, tworząc bezpośrednio szarą strefę w Polsce.

Skala marnowania pieniędzy w ten sposób jest ogromna. Obecnie zgłoszonych do ubezpieczeń społecznych jest ponad 1,1 mln cudzoziemców. Gdybyśmy wyjęli z tej grupy osoby mające uproszczoną procedurę legalizacji pracy (np. Ukraińców, Białorusinów, Gruzinów), a także objęte innymi zwolnieniami od posiadania zezwolenia na pracę (np. status studenta, polska żona, karta stałego pobytu), to wyjdzie nam ok. 150 tys. osób na miejscu w Polsce.

Zakładając, że raz w roku ktoś może mieć problem z przeciągającą się decyzją administracyjną, łączna skala uszczuplenia składek na rzecz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych może sięgać nawet 300 mln zł rocznie (!). Ekspert zaznacza, że mowa tutaj o założeniu, w którym procedura przeciąga się o miesiąc, a

Dlaczego polskie państwo nie chce swoich pieniędzy?

Kategoria: Aktualności

Opublikowano: wtorek, 16, lipiec 2024 22:12

Katarzyna Sekuła

Odsłony: 488

także minimalnym wynagrodzeniu za pracę. Rzeczywista skala może być dużo większa.

W interesie Polski jest zapanowanie nad tym chaosem, udrożnienie urzędów wojewódzkich (lub przekazanie części kompetencji do powiatowych urzędów pracy), a także maksymalizacja włączenia cudzoziemców do utrzymywania polskiego systemu emerytalnego, jeżeli już u nas mieszkają. Nie może być tak, że przez niewydolne urzędy powstaje szara strefa w zatrudnieniu obcokrajowców i jest to jedna z rzeczy, która wymaga pilnej interwencji. Problem nie jest nowy, zwracała na to uwagę już Najwyższa Izba Kontroli w 2019 roku, a także w ostatnim raporcie z 2024 roku.

Skala niedbałości i beczynności organów administracyjnych, a także przewlekłości postępowań jest ogromna. W samym raporcie Najwyższej Izby Kontroli wskazano takie nieprawidłowości w 60 proc. przypadków postępowań administracyjnych. Ekspertki zwracają uwagę, że polskiemu budżetowi uciekają pieniądze, bo nie potrafi zapanować nad swoimi urzędnikami. Proponują uprościć system, jeżeli ktoś jest w Polsce (i legalnie pracuje) albo wyprostować to, co już mamy. Tylko nie widzą oni za bardzo woli i chęci, żeby to naprawić. Jak mówią - lepiej przepalać pieniądze w kominku.

Źródło: IP WEI